Nr. 92. We Lwowie Czwartek dnia 22. Kwietnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Redakcja „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego lba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 2 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler; Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Ustawa o pospolitem ruszeniu.

Wiedeń 19. kwietnia.

(R.) W obec wielkiego znaczenia, jakie mieć będzie uchwalona w Izbie poselskiej ustawa o pospolitem ruszeniu dla wzmocnienia sił wojennych państwa, jakoteż w obec tego, że ustawa ta obchodzi zarówno wszystkie warstwy ludności, nie będzie rzeczą zbyteczną podać w sposób przystępny najgłówniejsze jej postanowienia tak jak je przyjęła Izba poselska, ażeby jaknajszersze koła obznajomić z obowiązkami, które na wypadek wojny zaciąża na każdym zdolnym do noszenia broni obywatelu.

Każdy bowiem obywatel państwa austrjackiego, który nie służy w wojsku, w marynarce, w rezerwie albo w t. z. obronie krajowej, obowiązanym będzie na wypadek wojny zająć przeznaczone dla niego stanowisko w pospolitem ruszeniu, (które jako część składowa siły wojennej monarchji podlegać będzie ochronie międzynarodowej), a to od początku 19 aż do końca 42 roku życia. Jeżeli zaś kto wcześniej wstąpił do wojska, to po wysłużeniu przepisanych prawem lat 12, jest jeszcze dalszych lat 10 obowiązanym do służby w pospolitem ruszeniu. Prócz tego obowiązani do tej służby będą oficerowie i urzędnicy wojskowi, uwolnieni stale (*Ruhestand*) albo czasowo (*ausser Dienst*) od służby, a to aż do końca 60 roku życia. Dalej rozciąga się obowiązek ten na żandarmerję, straż finansową i państwową służbę leśną, o ile w danym razie nie sprzeciwia się temu wymagania służby zawodowej. Wreszcie do pospolitego ruszenia należeć mogą ochotnicy. Uwolnionymi zaś od tej służby mogą być tylko ci, którzy są niezbędnymi dla pełnienia służby publicznej. To ostatnie postanowienie przyjętem zostało na wniosek komisji. (§§. 1 i 2.)

Pospolite ruszenie dzielić się będzie na dwa powołania. Do pierwszego należą wszyscy obowiązani od początku 19 do końca 37 roku życia, w skład drugiego wszyscy od początku 38 do końca 42 roku życia, a względnie do końca 60 roku (oficerowie) (§. 3.)

Pospolite ruszenie powołane być może tylko w razie i na czas trwania wojny lub zagrożenia wojny (dodatek komisji), a to na rozkaz cesarza, wydany po wysłuchaniu Rady ministerjalnej, za pośrednictwem ministra obrony krajowej, a to w takich rozmiarach, jakich wymagać będzie interes obrony krajów zagrożonych. Użyciem pospolitego ruszenia rozporządza w miarę potrzeby główny dowódca, w organizacji ustanowionej przez cesarza, który też wydaje rozkaz do rozpuszczenia pospolitego ruszenia. (§. 4.)

Wyjątkowe i tylko z konieczności wynikające użycie pospolitego ruszenia po za granicami państwa wymaga upoważnienia ze strony ustawy państwowej. Tylko w razie niebezpieczeństwa, któreby wynikło ze zwłoki, może także użycie zarządzić cesarz, a to za odpowiedzialnością Rządu i za następnem przedłożeniem Parlamentowi do wiadomości.

Pierwsze powołanie użytem być może w razie potrzeby na uzupełnienie szeregów wojska regularnego lub landwery, jeżeli nie wystarczy na to rezerwa, lecz tylko w miarę koniecznej potrzeby i w czasie trwania wojny, przy czem do uzupełnienia pociągane będą klasy wieku kolejno, począwszy od najmłodszych. Po ukończeniu wojny musi być pospolite ruszenie natychmiast rozpuszczone. (§. 5.) Ostatnie zdanie jest wnioskiem p. Pickerta.

Członkowie pospolitego ruszenia podlegać będą od dnia powołania począwszy, aż do puszczenia na urlop albo do ukończenia służby w ogóle karnym i dyscyplinarnym przepisom wojskowym. Na czas urlopu znosi się stosunek służbowy zupełnie (§. 6.) W czasie służby nosić będą członkowie pospolitego ruszenia wspólną, zdaleka widoczną odznakę, a oficerowie i podoficerowie prócz tego odznaki stopnia. Korpusy strzelców i obywatelskiej milicji, zorganizowane już podczas pokoju na podstawie osobnych statutów będą miały prawo, za potwierdzeniem przez cesarza, ich komendantów i oficerów, używać przepisanego statutami umundurowania i broni (dodatek komisji) (§. 7).

Co do wynagrodzenia, odznaczeń, pomieszczenia, utrzymania, transportu, opieki nad rannymi, jako też i co do opieki nad wdowami i sierotami poległych tyczą się pospolitego ruszenia te same przepisy, które obowiązują w wojsku regularnem, a względnie w t. z. landwerze. (§. 8).

Ewidencję kategorji służby, w jakiej mają obowiązani do niej wstąpić w razie wojny, utrzymywać będą zarządy gminne. W czasie pokoju członkowie pospolitego ruszenia nie mogą być obowiązywani ani do żadnych ćwiczeń ani do jakiejkolwiek kontroli (dodatek komisji) (§. 9).

Ostatnie trzy paragrafy (§. 10, 11 i 12) zawierają postanowienia formalne o kosztach pospolitego ruszenia i wprowadzeniu w życie ustawy za pośrednictwem ministra obrony krajowej z dniem jej ogłoszenia.

Bank krajowy w r. 1885.

II. Oddział komunalny Banku, funkcjonujący od 2-go półrocza 1883 udzielił w ciągu swego 2½ letniego istnienia 59 pożyczek komunalnych w łącznej kwocie 891.900 złr.; mianowicie 7 pożyczek w kwocie 181.000 złr. (tj. przeciętnie po 26.000 złr.) powiatom, 17 pożyczek w kwocie 594.100 złr. (tj. przeciętnie po 34.000 złr.) miastom, a 35 pożyczek w kwocie 116.800 złr. (tj. przeciętnie po 3340 złr.) gminom wiejskim. Na interesa zawarte w r. 1885 przypada z tej ogólnej sumy 20 pożyczek w łącznej kwocie 201.400 złr., a mianowicie 4 pożyczki udzielone powiatom w kwocie 109.000 złr.; 6 pożyczek udzielonych miastom w kwocie 77.300 złr., tudzież 10 pożyczek udzielonych gminom miejskim w kwocie 15.100 złr. Cyfry te wskazują, że interesa Oddziału komunalnego rozwijają się mniej pomyślnie jak przypuszczano przy kreowaniu Banku krajowego — przyczyny tego zjawiska szukać należy w tej okoliczności, że pożyczka komunalna w Banku krajowym, skutkiem różnych uciążliwych postanowień obniżających kwotę pożyczkową bardzo znacznie poniżej jej wartości kursowej, jest droższą aniżeli pożyczki komunalne przez inne instytucje kredytowe, mianowicie przez Wiedeński Zakład kredytowy ziemski udzielane.

Do tych uciążliwych dla biorącego pożyczkę, a rozwojowi interesów Oddziału komunalnego szkodzących postanowień zaliczamy: zastrzeżenie Banku, że listy komunalne Bankowi w komis do sprzedaży po kursie dowolnym oddane być muszą i że Bank może przesunąć na dłużnika wszystkie koszta sprzedaży w nieoznaczonej wysokości — tudzież obowiązek nałożony na dłużnika, by z tak obciętej kwoty pożyczkowej nadto jeszcze 3% od nominalnej kwoty pozostawił w Banku jako kaucję, od której nietylko nie pobiera żadnych procentów, lecz przeciwnie Bankowi w ogólnej racie procenta i odpowiednią część datku na administrację opłacać jest obowiązanym.

Słuszniejsze ustanowienie kursu zaliczenia — a zarazem zniesienie owych uciążliwych kaucyj lub przynajmniej opłacanie od takowych przypadających procentów, uważamy jako dwa środki mogące przyczynić się do pomyślniejszego rozwoju interesów przez Bank w tym dziale zawieranych i sprostania konkurencji obcych zakładów, mianowicie wspomnianego wyżej Wiedeńskiego Zakładu kredytowego ziemskiego — który w ciągu ostatniego roku udzielił do Galicji pożyczek komunalnych w większej może sumie aniżeli Bank krajowy w czasie swej półtrzecialetniej działalności.

Jako dochód z Oddziału komunalnego wykazuje Bank kwotę 2066 złr., pochodzącą z ¼% dodatków na koszta administracji, tudzież z procentów zwłoki od rat po terminie wpłaconych. Rzeczywisty dochód był wszakże także i w tym Oddziale bankowym znacznie większym aniżeli wspomniana w rachunku zysku i strat wykazana kwota; mianowicie jako dochód taki uważać należy przyrost rezerwy Oddziału komunalnego będący własnością Banku o 10.655 złr., tudzież procenta Bankowi przypadające od sumy 26.757 złr., tj. od tej części rezerwy Oddziału komunalnego, która jest własnością dłużników, a powstała ze wspomnianych wyżej kaucyj; nie można w końcu pominąć uwagi, że Bank krajowy przyrostu i swej rezerwy Oddziału komunalnego o całych dziesięć tysięcy w sprawozdaniu wcale nie wyjaśnił.

III. Oddział dla interesów ze Stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi. Prócz krótkiego sprawozdania nie przedłożył Bank ani osobnych zamknięć rachunkowych, ani jakichkolwiek wykazów, ani wreszcie rachunku zysku i strat z tego działu bankowego. — Ze sprawozdania, które utrzymuje, że te interesa rozwijają się nader pomyślnie i z pożytkiem dla Banku i kraju, okazuje się, że najważniejszą czynnością tego Oddziału było korzystanie z pośrednictwa Stowarzyszeń zaliczkowych w interesach Banku.

To pośrednictwo spełniało 48 Stowarzyszeń, niosąc Bankowi chętne i pożyteczne usługi w zamian za pobór bardzo miernych prowizyj od pośredniczonych przez nich interesów, tudzież za otwarcie w Banku „Couto Corrente“ (stanowiącego zarazem dotację kasową) do pewnej wysokości.

Prócz tej najważniejszej czynności i wypływającego ztąd bankowego interesu rachunku bieżącego załatwiano według sprawozdania w tym Oddziale jeszcze dwa inne gatunki interesów bankowych, mianowicie: eskompt weksli tych 95 Stowarzyszeń, które Bank do kredytu wekslowego u siebie dopuścił, tudzież udzielanie im pożyczek na akta notarjalne.

O wspomnianym dopiero w eskoncie weksli, możliwem jest na podstawie szczupłych cyfer sprawozdania, skonstruować sobie następujący obraz:

Do pozostałych dnia 31. grudnia 1884 roku w portfelu bankowym 463 sztuk weksli Stowarzyszeń zaliczkowych na 308.064 złr. przybyło w 1885 roku 2.989 sztuk weksli Stowarz. zaliczkowych na 1,789.558 złr., — było zatem razem 3.452 sztuk weksli Stow. zaliczk. na 2,097.622 zł. W ciągu roku spłacono 2.791 sztuk weksli Stow. zaliczk. na 1,665.638 złr. Z pozostałej ilości 463 sztuk weksli Stow. zaliczk. na 276.002 złr. było w portfelu Banku, zaś 198 sztuk weksli Stowarzyszenia zaliczkowego na 155.982 złr. w reeskoncie.

Według tych dat każde z akredytowanych 95 Stowarzyszeń korzystało z kredytu wekslowego w Banku przeciętnie 28 razy, zaś przeciętna wysokość sumy wekslowej wynosiła 630 złr. wa.

Nadto eskontował Bank (w oddziale bankowym) za pośrednictwem wspomnianych 48 Towarzystw zaliczkowych, będących jego zastępstwami, także 1.700 sztuk weksli na sumę 1,670.000, podanych w tychże filjach Banku do eskontu. O interesach z pożyczek na akta notarjalne stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym udzielanych, można sobie ze sprawozdania tylko na podstawie domysłów niedokładne wyrobić wyobrażenie. Według § 39 statutu, może Bank kraj. udzielać Stowarzyszeniom zaliczkowym także pożyczki na akta notarjalne. W wykazie depozytów osób trzecich znajduje się pod nomenklaturą „dokumenta prywatne“ kwota 32.263 złr. 55 ct. jako depozyt na zabezpieczenie otwartego kredytu. Ponieważ w zamknięciach rachunkowych, ani też w bilansie wierzytelności z aktów notarjalnych, ani też odpowiednich zapisów wstawianych nie znajdujemy, przeto przypuszczać trzeba, że pod tą pozycją rozumieć wypada owe akta notarjalne, a udzielone w ten sposób pożyczki szukać w sumie 314.654 złr. wykazanej w zamknięciach rachunkowych jako bezterminowe zaliczki na zastaw efektów. Jeśli ten domysł jest słusznym, to trudno nie zrobić uwagi, że to nieco dziwny sposób książkowania.

Wszystkie interesa w tym dziale bankowym zawierane, znajdują się zamieszczone w rachunkach ogólnego oddziału bankowego. Takie zmięszanie interesów z dwu odrębnych oddziałów w jednym rachunku, acz rachunkowo wcale nie szkodliwe, a praktycznie może nawet pożądane, jest mimo to póty błędne, póki nie nastąpiło organiczne zlanie obu oddziałów w jeden. Życzyćby tedy należało, by Bank krajowy ów odrębny oddział, dla którego nie prowadzi odrębnych rachunków, albo zupełnie zasymilował z oddziałem bankowym, albo zatrzymując 2 odrębne oddziały bankowe, tj. oddział ściśle bankowy i oddział dla interesów ze stowarzyszeniami zaliczkowemi, co do każdego odrębne prowadził rachunki i w w przyszłem sprawozdaniu zapublikował odrębne ich zamknięcia, dające dokładny obraz czynności w każdym z tych oddziałów.

Korespondencje.

Kraków dnia 20. kwietnia.

(*Agitacje między ludem*).

Bardzo niepokojące wieści nadchodzą z różnych okolic dawnych obwodów tarnowskiego i bocheńskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa źródło agitacji jest w Rosji. Chłopstwo jest rozdrażnione. Mówią jawnie i głośno o napadach i paleniu dworów podczas świąt Wielkanocnych.

Władze bezpieczeństwa są w pogotowiu, a wojsko stojące w miastach powiatowych, jak Bochnia i Brzesko, otrzymały z tutejszych magazynów wojskowych ostre naboje.

Kraków 20. kwietnia.

(*Jeszcze o ostatnim wyborze*).

(*T.*) Dwudniowa walka wyborcza, zakończona ostatecznie wyborem dra Machalskiego, stanowi dotychczas przedmiot powszechnego zajęcia. Wynik wyborów był dla obu obozów prawdziwą niespodzianką. Stronnictwo postępowe po raz pierwszy miało sposobność policzyć swe siły, a obrachunek ten przeszedł wszelkie oczekiwania. Przekonano się, że w Krakowie znaleźć można liczne grono wyborców o niezawisłych przekonaniach, a co więcej, że grono to nie składa się z luźnych, oderwanych od siebie jednostek, lecz że tworzą je całe warstwy społeczeństwa, połączone z sobą wspólnością poglądów politycznych i łącznością interesów. Cały świat rękodzielniczy i rzemieślniczy stanął bez wahania po stronie p. Romanowicza. Na kandydata partji postępowej głosowała także przeważna część wyborców pracujących w różnych zawodach publicznych. Na kandydata przeciwnego stronnictwa padły głosy osiadłej w naszem mieście arystokracji, wyższych urzędników i wyborców starozakonnych.

Przyczyny tej porażki panującego w Krakowie stronnictwa należy szukać przedewszystkiem w jego własnym obozie. Osobistości, które przywykły uważać siebie za kierowników opinji publicznej, pomijały od dłuższego już czasu bezprzykładnem lekceważeniem każdy samodzielny objaw w życiu publicznem. Przekonani, iż nic nie jest wstanie zachwiać ich stanowiskiem, sądzili naczelnicy konserwatywnego obozu, że wbrew ich woli nic się nigdy w Krakowie nie stanie, że złośliwa uwaga, lub pogardliwe milczenie z ich strony wystarcza, ażeby stłumić w samym zawiązku rozwój każdej niemiłej im instytucji, pogrzebać każdy projekt wychodzący z koła opozycji, uchylić się z pod wszelkiej krytyki. Ta butna, a często przebierająca miarę pewność siebie musiała w końcu doprowadzić do katastrofy. Opinja publiczna zaczęła się budzić z uśpienia. Uległy i potulny Kraków zaczął spoglądać krytycznem okiem na nieomylne powagi. Zamiast jednak opamiętać się w porę, posuwano się lekkomyślnie wręcz dalej w tym samym kierunku, a ostatecznie doszło już do tego, że przy ostatnich wyborach polecono wyborcom kandydata, który poparcie, jakie uzyskał, musiał poprzednio okupić jawnem odstępstwem od swych zasad.

Do niemiłego uczucia, jakie dziś panuje w obozie konserwatywnym, dodać należy pewne rozgoryczenie względem sprzymierzeńca, który zamiast udzielić skutecznej pomocy, niezręczną i zbyt jawną agitacją kompromitował całą sprawę. Z niepojętym dla nas brakiem taktu dokładali niektórzy naczelnicy władz wszelkich usiłowań, ażeby przeprowadzić kandydaturę dra Machalskiego. Zabiegi te odniosły jednak wprost przeciwny skutek. Ani nocne wycieczki wysokich dygnitarzy na Kaźmierz, ani rozkazy udzielane podwładnym w tonie, który nie zdziwiłby nikogo w pobliskim Miechowie lub Kielcach, nie przyczyniły się do uświetnienia zwycięstwa p. Machalskiego. Oburzyły one krakowską publiczność i kto wie, czy nie przysporzyły głosów p. Romanowiczowi. Ci zaś, ktorzy tak zawzięcie agitowali rozpamiętują dziś słowa wypowiedziane niegdyś przez hr. Taaffego: Nie ganimy urzędnikow, którzy popierają kandydatów rządowych, ale musimy karcić surowo tych, którzy agitują niezręcznie.

Trzecie Walne Zgromadzenie członków Tow. nauczycieli szkół wyższych.

Kraków 20. kwietnia.

Po nabożeństwie odprawionem przez księdza biskupa krakowskiego w kościele OO. Franciszkanów zebrali się uczestnicy zjazdu w liczbie przeszło 150 w sali Rady miejskiej na pierwsze swe posiedzenie, które zaszczycili swoją obecnością: Ks. biskup Dunajewski, delegat Namiestnictwa hr. Badeni, prezydent miasta dr. Szlachtowski i wiceprezydent Friedlein, prezes Akademji Umiejętności dr. Majer i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Łepkowski.

Krótko po godzinie 10-tej zagaił posiedzenie prezes Towarzystwa dr. Bronisław Radziszewski i zaprosił na sekretarzy zgromadzenia pp. Maciszewskiego, Zawilińskiego, Gustawicza i Zielińskiego. Z przemówienia dra Radziszewskiego podajemy ważniejsze ustępy:

Towarzystwo nasze zaledwo jest u początku swojego istnienia, zyskał. już jednak ogólną sym-

9)

Jan Nepomucyn Kamiński.

Ustęp z dziejów sceny polskiej we Lwowie.

Napisał

St. Schnür-Pepłowski.

(Ciąg dalszy.)

Niedługo potem (2. kwietnia) ukazał się „Koryolan“ Kollina, gdzie znów Benza jako Koryolan ukazał talent swój w całej potędze. Artysta „okazał tu czem być może, skoro tylko zechce, a nam dał uczuć, jak to miło jest widzieć gorliwość złączoną z talentem“. (Słowa krytyka *Pam. lw.*) Nowakowski jako Sulpicjusz wywołał swą grą wielkie wrażenie, zwłaszcza w scenie, gdy robi Koryolanowi wyrzuty. Kamiński (Minucyusz) „rozwinął wymowę pełną wyrazu“, Kamińskiej (Centurja) obok wspaniałej akcji zabrakło głosu [58]). Sosnowski znalazł pole w „Saulu“ Alfierego. Bohater trajedji Alfierego wiele ma podobieństwa z rozszalałym z rozpaczy Learem Szekspira. „Saula grał Sosnowski. Gra jego w oddawaniu tak rozmaitych Saula położeń, pomięszania zmysłów i tysiącznych w uczuciach przechodów była równie trafną, jak pełną rysów właściwości charakteru“ [59]).

Prawdziwą atoli uroczystością dla sceny lwowskiej było pierwsze przedstawienie „Barbary Radziwiłłównej“ Felińskiego dnia 27. września t. r. Była to pierwsza oryginalna tragedja, jaka ukazała się na deskach tutejszej sceny.

Kamiński przedstawił „Barbarę“ z prawdziwym pietyzmem i możliwą przy szczupłych funduszach starannością, cóż gdy publiczności zebrało się nie wiele. Barbarą była Kamińska, Zygmuntem Augustem Benza, Boną Benzowa, Kmitą Sosnowski, Boratyńskim Kamiński, Tarnowskim Nowakowski. Na drugiem przedstawieniu (1. października) udział publiczności był liczniejszy, Benzę wywołano przy podniesionej kurtynie, „czego jeszcze u nas nie bywało“ [60]).

Z rokiem 1819 zauważyć należy początek pojawiania się dzieł oryginalnych poważniejszego zakroju na scenie polskiej we Lwowie. Pierwszą była „Barbara Radziwiłłówna“, która po dziś dzień, mimo zmiany zasadniczych pojęć o sztuce tragicznej, dla niezaprzeczalnej piękności formy, utrzymuje się na repertoarzu teatrów w Polsce. Po „Barbarze“ przedstawiono jeszcze z dzieł oryginalnych w tym roku: Komedję „Powrót Posła“ Niemcewicza (19. maja) tudzież dramat „Oblężenie Trembowli“ pióra artysty Radowskiego (grana na benefis autora d. 25. października z Benzową w roli Chrzanowskiej) i dramat Tomasza Szumskiego: „Piotr Wielki cz. Miłość monarchy do narodu“. (6. września) Jakkolwiek obie ostatnie prace nie wykraczały po za zakres mierności [61]) — mimo to obudzenie się ruchu narodowej, dramatycznej literatury na scenie lwowskiej, uważać musimy za objaw ważny i pożądany.

Z resztą dzieł, wprowadzonych w tym roku na scenę, utrzymały się przez czas dłuższy na repertoarzu dramat „Jan Grudczyński“ z Kamińskim w tytułowej roli i tragedja „Hajdamacy na Ukrainie“, obie przeróbki Kamińskiego z niemieckich autorów [62]). Opera, mimo braku fachowych śpiewaków stanowiła silny magnes dla lwowskiej publiczności.

Prócz grywanych już w latach poprzednich: „Syreny z Dniestru“, „Łaski imperatora“, obu części „Krakowiaków“ i „Jana z Paryża“, które mimo ujemnych zdań krytyki o wykonaniu całości, tłumnie zapełniały teatr, przedstawił Kamiński w tym roku „Wiśliczanki“, „Zamek na Czorsztynie“ [63]) i „Aladyna“. „Wiśliczanki“, dwuaktowa opera z tekstem Dmuszewskiego, a muzyką Elsnera, przedstawiona po raz pierwszy dnia 23. maja t. r., cieszyła się ogromnem powodzeniem. Patrjotyczna treść, osnuta na legendzie o bohaterskim Łokietku, muzyka Elsnera, a w końcu i dekoracje pędzla Langa, rozentuzjazmowały do tego stopnia ludek lwowski, iż Kamińskiego, jako dyrektora, wywoływano kilkakrotnie wśród hucznych oklasków, a „Wiśliczanki“ w ciągu miesiąca przedstawiono ośm razy [64]). „Wiśliczanki“ i „Zamek na Czorsztynie“ utrzymują się dotychczas na scenie teatru lwowskiego.

Skład towarzystwa Kamińskiego pozostał niezmieniony w ciągu roku. Występowali wprawdzie gościnnie: Józef Henzel z Lublina (dnia 22. lutego w „Saperze w górach Pirenejskich“ Pigault Lebrun'a i komedjo-operze „Płaksa i Wesołowski) i artysta scen prowincjonalnych Jastrzembski (23. sierpnia w roli Lubosza w komedji Kotzebuego „Poznanie się we [illegible]“ [65]) — obaj artyści jednak nie mogli się poszczycić powodzeniem i poprzestali na jednym występie.

Z końcem lutego przybył do Lwowa Szymon Włodek, artysta sceny krakowskiej, poprzedzony sławą zdolnego artysty z Krakowa. Pamiętano również o tem, iż Włodek wyszedł ze szkoły dramatycznej w Warszawie i jako najzdolniejszy z jej uczniów otrzymał na popisie tejże szkoły w roku 1812 najwyższą nagrodę złoty medal [66]). Nie dziw więc, iż występ młodego artysty w dniu 1-go marca t. r. w „Alzyrze“ był przedmiotem wielkiego zaciekawienia wśród lwowskiej publiczności.

Na pierwszy popis wybrał Włodek efektowną rolę Zaniory w trajedji Woltera i rolę pułkownika w przedstawionej tegoż wieczora komedyjce Bouillego „Nienawiść“. Debiut został uwieńczony.. kompletnem fiaskiem, krytyka zarzuciła mu nienaturalność akcji, krzykliwość w dykcji, wadliwą wymowę, ogółem odmówiła Włodkowi wszystkich warunków. Również niefortunne były wszystkie następne występy Włodka (12. marca w komedji Kotzebuego „Próba przez ogień“ w roli pazia i dnia 2. kwietnia w „Koryolanie“ jako Ponifex) skutkiem czego artysta porzucił po miesięcznym pobycie scenę lwowską [67]).

Kończąc dzieje sceny polskiej w r. 1819., zmuszeni jesteśmy zamknąć je wzmianką o teatrze niemieckim we Lwowie. Już w r. 1818 zmarł długoletni przedsiębiorca sceny niemieckiej Franciszek Bulla. O sukcesję teatru ubiegał się autor listów o Galicji Franciszek Kratter, który do spółki zawezwał Kamińskiego. Rok prawie trwały pertraktacje z gminą miasta Lwowa, jako właścicielka budynku teatralnego, wreszcie w kwietniu 1819 r. zawarli Kratter i Kamiński z gminą kontrakt dzierżawny na lat 5 (od 4. kwietnia 1819 do 4. kwietnia 1824). [68])

Obaj wspólnicy wchodzili w wszelkie prawa i obowiązki poprzedniego przedsiębiorcy za opłatą rocznego czynszu w kwocie 3000 złr. wal. wied., przyczem zauważyć musimy, iż wedle osnowy punktu 13 rzeczonego kontraktu przypaść miała nowym dzierżawcom subwencja rządowa w kwocie 2000 złr. wal. wied., rocznie, tak więc właściwy czynsz roczny za najem teatru wynosił 1000 złr. wal. wied. rocznie. Nadto zobowiązali się Kratter i Kamiński do dania 2 przedstawień rocznie na dochód Instytutu ubogich (dochód brutto) — tudzież opłacenia kwoty po 10 złr. od każdego polskiego, a po 3 złr. od niemieckiego przedstawienia na rzecz tegoż funduszu.

Zobowiązali się również do oddawania 8 biletów na rzecz funduszu szkół normalnych tudzież 8 biletów z „Kasyna“ na dochód funduszu policyjnego.

W następnych punktach kontraktu mieszczą się obowiązki dzierżawców co do niepodwyższania ceny miejsc wstępu, reparacji budynku, a co najgłówniejsza obowiązek dania przynajmniej 4 przedstawień niemieckich tygodniowo (dramatu lub opery).

W zamian za to otrzymują nowi dzierżawcy prawo poboru $^1/_{10}$ części dochodu brutto od wszystkich innych widowisk we Lwowie.

Mimo tak korzystnych warunków, Kamiński wystąpił ze spółki dzierżawnej już w roku następnym (1820). Bliższych powodów tego kroku nie znamy.

Rok 1819 zamyka pierwsze dziesięciolecie działalności Kamińskiego we Lwowie. W tym czasie stworzył Kamiński i zabezpieczył prawną egzystencję sceny polskiej we Lwowie, wykształcił całe pokolenie artystów, złożył repertoarz na owe czasy wyborowy. Wszystkiego dokonał sam o własnych siłach, bez niczyjej pomocy.

Rok 1819, jak wspomnieliśmy, był kulminacyjnym punktem powodzenia sceny polskiej, był atoli i ostatnim w tym okresie.

Apatja ogółu, brak poparcia należytego sceny narodowej ze strony kraju sprowadziły ruinę materjalną instytucji, na której utrzymanie siły jednego, choćby najbardziej energicznego człowieka, starczyć nie mogły.

Smutne te dzieje są treścią następnego rozdziału.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

---

[58]) Pamiętnik lwowski 1819 tom I. str. 360—363.

[59]) Pamiętnik lwowski 1819 tom II. str. 256.

[60]) Pamiętnik lwowski 1819 tom II. str. 357—363. „Gazeta lwowska“ 1819 nr. 115 (7. października) str. 458—9.

[61]) Pamiętnik lwowski 1819 tom II. str. 260, 505 do 507.

[62]) Szczegółową ocenę „Hajdamaków na Ukrainie“ podaje Pszczoła polska tom I. r. 1820. „Teatr we Lwowie“ przez... i (str. 87—99) w „Hajdamakach“ odznaczali się dobrą grą: Kamińska (Helena) Sosnowski (Horejko) — Nowakowski (Starosta) i Błotnicki (Boruta).

[63]) Dokładną fachową ocenę „Zamku na Czorsztynie“ zamieszcza Pszczółka polska (Walentego Chłędowskiego za r. 1820) w artykule p. t. „Rozbiór muzyki do dwuaktowej opery: „Zamek na Czorsztynie przez Karola Kurpińskiego utworzonej“ (str 55—66). Rozbiór ten pisał Karol Lipiński, stawiając w nim Kurpińskiego na równi z Mehulem i Dalayzakiem. Główne partje w „Zamku na Czorsztynie“ spiewali: Kamińska (Wanda), Benza (Bojomir) i Nowakowski (Nikita).

[64]) Pamiętnik lwowski 1819 tom I. str. 551—2.

[65]) Jastrzębski debiutował następnie pod pseudonimem Bösart na lwowskiej scenie niemieckiej w komedji Stefaniego: „Der Deserteur aus Kindesliebe“.

[66]) W. Bogusławski: Dzieje teatru Narodowego. Dzieła tom IV. str. 234.

[67]) Pamiętnik lwowski 1819 tom II. str. 36—44, tom III. str. 120—124.

[68]) Kontrakt z daty dnia 3. kwietnia 1819 r. archiwum miejskie fasc. 2072.

patję, gdyż jest wynikiem dawno i głęboko odczuwanej potrzeby; oddawna bowiem to zrozumiano, iż tylko pomyślny rozwój oświaty pomnaża mądrość i cnoty narodu, a tylko owoce z mądrości i cnoty zrodzone stanowią jego trwałą zdobycz. Dla tego też i usiłowania naszego Towarzystwa, jako zmierzające do tego celu, pochlebnie przez kraj cały ocenionemi zostały. W rzeczy samej, życzliwe poparcie, jakiego doznajemy od JE. p. namiestnika i Rady szkolnej krajowej, słowa uznania kilkakrotnie wygłoszone w Izbie sejmowej, polecenia dane nam przez Wydział krajowy i Radę szkolną, [illegible] wyrażając w Izbie swe zdanie o sprawach edukacyjnych pierwszorzędnej wagi, wreszcie przychylne głosy dziennikarstwa polskiego dostatecznie stwierdzają, iż opinja powszechna w stowarzyszeniu naszem upatruje jeden ze środków, służących do prawidłowego rozwoju oświaty krajowej.

Dalecy od przeceniania własnych sił, znaczenia i możliwego wpływu na organizację szkół wyższych, co z natury rzeczy zależeć musi od innych czynników życia publicznego, sądzimy przecież, że i w tym kierunku praca przez nas podjęta nie będzie zupełnie bezowocną. Gdy w roku przeszłym, na mocy uchwał 2-go walnego zgromadzenia przedłożyliśmy Sejmowi i Radzie szkolnej szereg spostrzeżeń i uwag odnoszących się do ustroju galicyjskich szkół realnych—Wysoka Rada szkolna załatwiając wniesioną petycję, odniosła się do nas z żądaniem, byśmy w myśl wyrażonych życzeń, przedłożyli jej szczegółowy plan reformy tych szkół. Żądaniu temu stanie się zadość, a mnie wolno będzie wyrazić publicznie naszą wdzięczność, iż krajowa władza szkolna powołać nas raczyła do tej ważnej pracy. Sądząc, iż w wielu innych razach spostrzeżenia nasze, oparte na bezpośredniem doświadczeniu, w podobny sposób dadzą się zużytkować, nie chcemy przez to twierdzić, iż byłoby rzeczą pożądaną rozwijać w łonie naszego Towarzystwa dążność do planowania daleko sięgających reform szkolnych; owszem, nauczycielstwo nasze zdrowo pojmując swe zadanie, hołduje raczej kierunkowi konserwatywnemu, wiedząc, iż nic tak nie paraliżuje jego działalności, jak rodząca się wątpliwość, azali dzisiejszy system wychowania publicznego na słusznych i trwałych spoczywa podstawach. Sądzimy również, iż jakkolwiek niełatwą jest rzeczą trafnie ocenić pewien system nauczania i wykazać jego ujemne strony, ważniejszem jest jednak [illegible] przez stosowne wykonanie ustaw dostrzeżone wady usunąć, a braki uzupełnić.

Temi przyjęci zasadami, główną działalność naszą skierowaliśmy ku naprawie lub polepszeniu sposobu wykonania przepisów, zwłaszcza też o tyle, o ile to od nas samych zależeć może. Prace nasze w tym kierunku jeszcze przed 2-ma laty podjęte, skupiły się przedewszystkiem około polepszenia sposobu nauczania języka polskiego. Żywimy bowiem to przekonanie, iż język ojczysty powinien stać się podstawą dla całej filologji, która za pomocą stosownych ćwiczeń i lektury ma na celu uzdolnić umysł do tworzenia myśli i nadawania im odpowiedniej formy. Gdy zaś młodzież nasza w polskim języku myśli swe tworzy i wyraża—przeto już nawet z tego powodu nauka języka polskiego winna w naszej instrukcji szkolnej zająć wybitne miejsce. To też projekt wskazówek do nauki tego języka — owoc gruntownej i sumiennej pracy najdoświadczeńszych członków Koła lwowskiego—zyskał szczere uznanie we wszystkich Kołach Towarzystwa—cenne uwagi, z jakiemi się spotkał, korzystnie wpłynąć mogą na dalsze jego dzieje. Gdy zaś obrady dzisiejszego walnego zgromadzenia zakończą się [illegible] i ścierania się odmiennych zapatrywań na pewne szczegóły—możemy żywić nadzieję, iż w najbliższym już czasie będzie można rozpocząć usiłowania zmierzające do wprowadzenia w życie tej zbiorowej pracy całego Towarzystwa.

Niemniej i nauczanie języka niemieckiego, filologji klasycznej, historji, geografji, matematyki i nauk przyrodniczych, było przedmiotem wieloletnich badań i rozpraw; a jakkolwiek nie wyłoniły się jeszcze z tych dociekań pewne, ogólne zasady, któreby można było uznać za najlepiej odpowiadające celowi, to jednak samo poruszanie tych spraw, oraz zestawienie spostrzeżeń i doświadczeń wytrawnych pedagogów, należących do różnych zakładów i instytucyj naukowych, nie mogło pozostać bez dodatniego wpływu na sposób nauczania tych przedmiotów. Wszystkie powyższe usiłowania miały zawsze na oku [illegible] dobro młodzieży, a zwłaszcza przyszłość, do której się gotuje, było zadaniem, które pod różnorodnemi postaciami znalazło swój wyraz w obradach wszystkich Kół naszego Towarzystwa. Od dawna już spostrzeżono, iż młodzież, opuszczająca nasze gimnazja i szkoły realne, przeważnie obiera sobie drogę, wiodącą ją do urzędów publicznych lub prywatnych. Zjawisko to w naszych stosunkach nie może być pożądanem. Wy[illegible] urzędniczego, [illegible] pełną chwalebnej gorliwości; gorąco pragniemy, aby i nadal zasilał się on mężami światłymi i świadomymi swych ważnych obowiązków; — zaprzeczyć się jednak nie da, że dopóki główna fala inteligentnej młodzieży omijać lub stronić będzie od odłogiem leżącej pracy ekonomicznej, dopóty wzrost naszych sił nie będzie odpowiadał istotnej potrzebie. [illegible] zmienić sama reorganizacja szkół realnych, rolniczych lub przemysłowych, — przyczyna bowiem zjawiska głębszej jest natury. Zarówno w społeczeństwie samem, jak i w młodzieży naszej, tak zresztą szlachetnej i utalentowanej, — nie od dziś daje się spostrzedz pewna wiotkość charakteru, brak silnej woli, a nawet chęci do walczenia z przeciwnościami; [illegible] wraz z upadkiem sił fizycznych, [illegible] wrodzone [illegible] istotnie [illegible]. To też zwrócenie bacznej uwagi, w domu i w szkole, na harmonijne rozwijanie wszystkich przymiotów duszy, serca i ciała, — [illegible] samodzielności, — pielęgnowanie wreszcie szerszego zrozumienia obowiązków obywatelskich, — są środkami, które w stosownej mierze użyte, [illegible] znaczenia, [illegible] działać [illegible] jak i [illegible] polepszenia sposobów nauczania. Tą tylko bowiem drogą, mając w niezłamanej pieczy potrzeby duszy i ciała, — serca i umysłu, osiągnąć możemy cel wychowania, którym jest i pozostanie: cały zasób wrodzonych sił fizycznych, moralnych i intelektualnych rozwinąć i do pełni życia doprowadzić.

Jakkolwiek przeto jest do życzenia, by młodzież nasza chętniej, niż dotychczas, dążyła do pracy ekonomicznej, by stanowiła zastęp pomnażający twórcze siły bogactwa narodowego, to jednak stać się to ma nie wskutek ograniczenia zakresu jej wiedzy lub wybujania instynktów samolubnych, lecz winno być wypływem głębszego zrozumienia warunków bytu i potrzeb narodu; winno być wynikiem krzepkości charakteru mężnie zwalczającego napotykane trudności. Szkoła, w którejby krzewienie nauki nie miało być głównem zadaniem, lub w którejby uczniowie głuchymi być mieli na wielkie hasła poruszające niegdyś sercami tych, którzy są w powszechnej czci narodu, — szkoła taka przestałaby być matką rodzącą światłych i dzielnych obywateli. Pragniemy też i dążymy do tego, by nasze szkoły wyższe były przybytkiem, w którym rozwija się ciało, kształci serce, urabia charakter i niestrudzenie szczepi zdrowe ziarno nauki.

Piękne to przemówienie przyjęto hucznemi oklaskami.

Prezydent Szlachtowski wita zgromadzonych imieniem miasta.

Z kolei przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego. Zgromadzenie uwalnia sprawozdawcę od czytania sprawozdania z czynności Towarzystwa i sprawozdania ze stanu kasy i wydawnictwa *Muzeum*.

Do komisji lustracyjnej wybrano p. Lenartowicza, Baranieckiego i Haburę.

Następnie poddaje przewodniczący pod obrady sprawę obarczenia uczniów. Prof. German przedkłada imieniem Koła krakowskiego następujące wnioski:

1. Plan nauki, obowiązujący w naszych szkołach średnich, należycie wykonany, nie może być źródłem obarczenia młodzieży.

2. Objawy obarczenia dają się stwierdzić tylko sporadycznie i mają źródło:

a) w niedostatecznem przygotowaniu znacznej części młodzieży na wszystkich stopniach nauki;

b) w niezawsze harmonijnem traktowaniu wszystkich przedmiotów nauki przez nauczycieli jednej klasy.

Prof. Petelenz zabiera głos i zwraca uwagę na to, że o przyjmowaniu uczniów do zakładu powinien rozstrzygać nietyle wiek, ile umysłowy rozwój ucznia. W tej samej rodzinie dzieci nie jednakowo się rozwijają. Mowca wypowiada zasadę, że uczniowie, nie obdarzeni zdolnościami, nie powinni uczęszczać do szkół średnich.

P. Sołtysik wyraża nadzieję, iż rozprawa dzisiejsza wykaże, że brak taktu pedagogicznego nie jest powodem obarczenia. Mowca nie zgadza się z wnioskami referenta i dowodzi, że plan nauki języków w wielu klasach nie da się wykonać i widzi źródło przeciążenia w planie (*oklaski*).

P. Pechnik widzi także w planie powód obarczenia. Mowca wskazuje na to, że wielu nauczycieli chciałoby kształcić w szkołach średnich specjalistów. W końcu przemawia mowca za zmniejszeniem domowej pracy uczniów.

P. Trzaskowski przyznaje, że obarczenie istnieje rzeczywiście i że niedokładne wykonanie planu jest tego przyczyną. Wynika to jednak w znacznej części ztąd, iż nauczyciele nie odebrali na Uniwersytetach dostatecznego przygotowania do swego zawodu.

P. Żuliński przypomina, że znaczna część uczniów musi po za nauką zarabiać na utrzymanie. Mowca radzi zastanowić się nad tem, czy nie należałoby postępować względniej przy klasyfikacji.

P. Habura widzi główną wadliwość w braku przygotowania, jakie uczniowie wynoszą ze szkół ludowych. Mowca gani zbytnią gorliwość nauczycieli, gdyż obecnie każdemu się zdaje, że jego przedmiot jest najważniejszym. Tego szlachetnego zapału nie można wprawdzie bezwzględnie potępiać, sprzeciwia się on jednak zasadzie naszych szkół.

Po krótkich uwagach kilku członków zabrał głos prof. Petelenz (ze Lwowa). Mowca wie z własnego doświadczenia, że przeciążenie istnieje w rzeczywistości. Przyznaje on, że nauczyciel nie może wynieść z Uniwersytetu dostatecznej rutyny pedagogicznej. Mowca polemizuje z wywodami p. Habury i referenta p. Germana.

Pożar Stryja.

Wczoraj przyjechał nasz specjalny sprawozdawca ze Stryja i przywiózł wiadomości o strasznej klęsce, podane w wczorajszym numerze. Dziś podajemy dalsze szczegóły na podstawie relacji naszego korespondenta. Pisze on co następuje: „Chcę wam udzielić dalszych wiadomości o strasznej katastrofie, lecz będę je tylko szkicować, bo pod silnem jeszcze wrażeniem przerażających wypadków, trudno mi zebrać myśli, aby nawał materjału systematycznie i w pewnym porządku zestawić.

Dzisiaj wzmocnił się komitet ratunkowy i ostatecznie się zorganizował, chociaż działa już od niedzieli. Prezesem wybrano p. Zygmunta Romaszkana, zastępcą starostę p. Marcelego Manasterskiego. Kasę komitetową umieszczono na dworcu, a podręczną u zastępcy prezesa. Dzisiejsze posiedzenie trwało od godz. 9. rano do 2. popołudniu. W czasie posiedzenia nadszedł telegram kondolencyjny od generalnego dyrektora kolei państwowych br. Czedika. W bardzo serdecznych słowach przyrzeka wszelkie ułatwienia na kolejach państwowych. Wystosowano i wyekspedjowano sedente sessione prośbę do generalnej Dyrekcji o wolny lub przynajmniej jak najtańszy przewóz wszelkich materjałów budowlanych na kolejach państwowych. Rzecz tą dla nas bardzo ważna, jeżeli Stryj nie ma być na zawsze wymazany z rzędu miast naszego kraju. To też mamy nadzieję, że Namiestnictwo, Wydział krajowy i Dyrekcja ruchu kolei państwowych we Lwowie poprą tę prośbę, do których to władz udano się także dzisiaj pisemnie, załączając odpis rzeczonej petycji do generalnej Dyrekcji, wystosowanej. Także odeszła dzisiaj petycja do p. namiestnika Zaleskiego o ulgi w ściąganiu wszelkich zaległości podatkowych, tak dla gminy miejskiej, jakoteż dla mieszkańców Stryja przynajmniej na przeciąg sześć miesięcy. Z generalnej komendy zaasygnowano na razie 50 namiotów.

Przybyły wczoraj bataljon wojska ze Lwowa i 40 pionierów, pracują wraz z rekwirowanymi przez Starostwo robotnikami z ocalonych przedmieść i okolicznych włości około gaszenia zawsze jeszcze tlejących zgliszczy i demolowania pozostałych resztek, grożących zawaleniem. Celem sprężystego i szybkiego działania, podzielono pogorzelisko na dziesięć okręgów, a w każdym okręgu jest jeden technik, który kieruje robotami. Kierownictwa tego podjęli się z największą gotowością pp. Kuhn, Rzewuski, Maleski, Przybyłowski, Rainer, Wolski, Mańkowski, Piszczek, Bronikowski i Zajączkowski.

Liczne datki w pieniądzach, żywności i odzieży, ciągle nadchodzą. Dotąd nadeszły następujące dary pieniężne: Dar cesarki 5.000 złr., od Wydziału krajowego 1.000 złr., od Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Wiedniu 1.000 złr., od Namiestnictwa, Rady powiatowej samborskiej, Kasy Oszczędności Drohobyckiej i Kasy oszczędności lwowskiej po 500 złr., od p. Alberta Knauera 200 złr., od br. Józefa Brunickiego 150 złr., od przedsiębiorstwa Carlo Ronchetti i Rady powiatowej żydaczowskiej po 100 złr., od pp. Suchanka, inspektora budowy kolei Stryj-Beskid, i Henryka Camila po 50 złr., od p. br. Alberta Brunickiego 40 złr., od p. Jakóba Stroh ze Lwowa i p. Ferdynanda Wseteczki po 25 złr., od Komitetu z Mikołajowa z pierwszej składki 26 złr., od p. Jana Kuhna 20 złr., od p. Eugenji Pomiankowskiej 10 złr. i p. Zygmunta Rzewuskiego 5 złr.

Trudne zadanie Komitetu pomieszczenia tak znacznej ilości osób, pozostałych bez dachu, ułatwiła kolej państwowa przez udzielanie kart do wolnego od opłaty wyjazdu w rozmaite strony, z czego znaczna ilość pogorzelców skorzystała, porzucając na czas nieoznaczony miejsce dotychczasowego pobytu. Dnia 18. bm. odjechało w kierunku ku Stanisławowu 683 osób, ku Lwowu 390 osób, a ku Chyrowu 287, a dnia 19. b. m. w kierunku ku Chyrowu 287, ku Stanisławowu 184 osób, a ku Lwowu 123 osób. Daty te czerpaliśmy na dworcu kolejowym w Stryju. Dzisiaj nadeszło 2.300 bochenków chleba ze Stanisławowa, a 400 od br. Popera z Wełdzirza. Pomiędzy pierwszemi miastami, spieszącemi z pomocą w żywnościach, odznaczyło się sąsiednie miasto Drohobycz. W niedzielę rano przysłano kilkaset bochenków chleba, a po południu przybył wraz wagonem, naładowanym chlebem, kartoflami, mąką i ryżem, poseł Ochrymowicz wraz z burmistrzem Błażowskim, aby osobiście przekonać się o naszych najpilniejszych potrzebach, przyrzekając dalsze datki, tak w gotówce, jakoteż w żywnościach. P. Juljusz Tchorznicki z Armułowiec przysłał dzisiaj 10 korcy pszenicy i 10 korcy żyta, a młyn parowy Ludw. hr. Wodzickiego w Rzeszowie 4 wory mąki.

Dzisiaj przedstawia się pogorzelisko, z powodu znacznego wyludnienia chwilowego i święta żydowskiego, jako wielkie cmentarzysko, na którem pionierzy wraz z robotnikami uwijają się jak grabarze. Ludność z przerażenia pierwszego jeszcze nie ochłonęła i obawiamy się, by nie popadła w zupełną apatję. Jedynie Komitet ratunkowy, będący w ciągłym ruchu, dodaje im otuchy i pobudza do czynności.

Trupów skonstatowano dotąd siedmnaście, a pewną jest rzeczą, że znaczna ich ilość spoczywa jeszcze pod gruzami. Ze względu na to, zimne powietrze, jakkolwiek dokuczliwe, jest w tej chwili dobrodziejstwem, gdyż w kilku miejscach zaczyna się wydobywać z pod rumowiska woń zgnilizny ciał ludzkich.

Bardzo wiele osób doznało silnego poparzenia, między innymi oficjał pocztowy pan Kawecki, który ma poparzone ręce i twarz.

Odznaczyli się także przy uratowaniu kas Urzędu podatkowego, poborca podatkowy p. Długosz i cały personal tego Urzędu. Wreszcie zasługuje na uznanie p. Gustaw Kallaus, urzędnik komisji wykupna gruntów przestrzeni Stanisławów-Husiatyn, który wyratował z narażeniem życia wszystkie plany, kontrakty i całą niemal registraturę tejże komisji.

* * *

Nasz specjalny sprawozdawca, który powrócił dziś w nocy, przedkłada nam następujące sprawozdanie:

W Stryju obowiają się powszechnie nowego pożaru. Na bardzo wielu punktach ogień nie został dotąd stłumionym, ale jedynie zasypany rumowiskiem. Wczoraj po południu pokazał się ponownie większy ogień w hotelu „pod trzema koronami“, przy ulicy Gołuchowskiego, w budynku sądowym, w kamienicy położonej obok Sądu, w kościele farnym, z którego musiano część dachu zerwać, okazało się bowiem, iż całe wiązanie z drzewa było w ogniu. Następnie pokazał się ogień w księgarni naprzeciw kościoła farnego, w księgarni Grossa w Rynku, na rogu ulicy kościelnej i w wielu innych domach. Wieczór o godzinie 9. zapalił się sufit na probostwie, żołnierze musieli wybijać okna aby dostać się do wnętrza, albowiem mieszkanie było zamknięte. Okazało się, iż od iskier wpadających do pokoju, zaczęły już tleć meble. W drugim pokoju spało dwóch dziadów nic o pożarze nie wiedzących.

Ogień stłumiono natychmiast.

Również w browarze obok kolei, paliło się umieszczone na I. piętrze zboże i kartofle, a na dole w jednej izbie znalazło schronienie kilka osób nie przeczuwających wcale niebezpieczeństwa jakie im groziło, gdyby się sufit zawalił. W lot zrzucili żołnierze na pole zboże i kartofle, a ogień ugasili. O godzinie 11. wieczór w chwili odejścia pociągu osobowego do Lwowa, wybuchł z całą siłą pożar w tej części miasta, gdzie stał Magistrat. Miljony iskier roznosił wicher na wszystkie strony. Nie wiadomo nam, co się spaliło, gdyż ogień obserwowaliśmy jedynie z okien wagonu. Dłuższy czas jednak widać było łunę w tej stronie. W ogóle cała akcja ratunkowa pozostawia wiele do życzenia. Jedną sikawkę przewożą z miejsca na miejsce i to nie końmi, ale ludźmi. Wody dostarczają przeważnie konewkami i to tak powolnie, że pół godziny potrzeba, zanim sikawka zostanie wodą napełniona. Jedynie żołnierze z całem zaparciem się rozkopują i zalewają tlejące zgliszcze, zrywają dachy i gaszą zgliszcza, a mieszkańcy Stryja pogrążeni są dotąd w ciągłej apatji.

Chłopstwo okoliczne codziennie przybywa w wielkiej masie do miasta, ale nie dla ratunku, ale dla kradzieży.

Wczoraj po południu wyłapano w dwóch miejscach w Rynku chłopów z Dulib, którzy wytoczyli z piwnic beczki z winem i konewką pili. Innego chłopa wyłapano, jak wywoził na furze z miasta worki ze zbożem i różne żelaziwo.

Wczoraj utworzyła się tam straż obywatelska złożona z inteligencji, która razem z patrolem wojskowym całą noc utrzymuje porządek. Do każdego patrolu wojskowego dodanym jest jeden obywatel dla dawania instrukcji i informacji.

Składki na rzecz pogorzelców wpływają dosyć obficie.

Do wczoraj godz. 10. wieczór skonstatowano urzędownie, iż 19 osób poniosło śmierć w płomieniach. Wiele dzieci znalazło schronienie na przedmieściach i teraz tam się odnajdują.

Naczelnik tamtejszej stacji kolejowej otrzymał przeszło 250 telegramów od różnych kupców zamiejscowych, którzy żądają, aby towarów już nadeszłych, lub nadejść mających, niedoręczano adresatom, ale zwracano napowrót nadawcom. Wszelki handel ustał. Przedwczoraj wieczorem trzema pociągami wyjechało ze Stryja przeszło 2.500 osób przeważnie izraelitów.

* * *

Celem przyjścia z materjalną pomocą dotkniętym klęską pożaru funkcjonarjuszom Sądu w Stryju i skonstatowania na miejscu skutków z pożaru Sądu wynikłych, JE. prezydent wyższego Sądu kraj. br. Schenk wysłał w tym celu do Stryja osobnego delegata.

* * *

Wczoraj odbyła się u namiestnika p. Zaleskiego konferencja, w której brali udział pp. Dąbrowski, Pietruski i dr. Zgórski. Uchwalono zawiązanie komitetu krajowego, celem niesienia wszechstronniejszej pomocy pogorzelcom Stryja. W skład „komitetu krajowego“ wejdzie dwadzieścia kilka osób, a pierwsze posiedzenie odbędzie jutro o godzinie 6. wieczorem.

KRONIKA.

Lwów dnia 21. kwietnia.

Wiadomości osobiste. P. Michał Sawicki, redaktor *Dziennika Polskiego*, wyjechał onegdaj do Wiednia, zkąd powróci po świętach.

Nekrologja. We Lwowie zmarł dnia 19. bm. Józef Czerwiński, urzędnik kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Kalendarz. Czwartek (22.): Wieczerza Pańska — Strzeżymira. Wschód słońca o godz. 5. min. 8, zachód o godz. 6. min. 51.

Dla ofiar pożaru miasta Stryja złożono w naszej Administracji następujące datki: Pan J. D. 40 cnt., Adolf Silberstein optyk 5 złr., Próchnicki 2 złr., S. L. 1 złr., Janiszewski 1 złr., ck. straż skarbowa w Tarnowie 3 złr. 20 cent., Zadwórze (stacja drogi żelaznej Karola Ludwika) 13 złr. 42 cnt., urzędnicy i służba stacji kolejowej w Rzeszowie 12 złr. 40 cnt., Tow. objazdowe w restauracji w Rzeszowie 1 złr. 86 cnt., p. Ten. 50 cnt., p. J. Z. 10 złr., p. G. R. 5 złr., p. Jadwiga St. 1 złr. 50 cent., p. Onufry P. 10 złr., p. Mieczysław Sachorowski, sekretarz teatru hr. Skarbka 3 złr., panowie Hauser i Bieniedzki, właściciele cukierni (przy ulicy Karola Ludwika) 5 złr.

Ludwik Symforjan Dunin Wąsowicz, kontrolor centralnej kasy fundacji Stanisł. hr. Skarbka 2 złr.

Na powyższy cel złożyła Drukarnia „Dziennika Polskiego“ następujące datki: p. Jan Mittig zarządca drukarni 2 złr., Waber 1 złr., Kazimierz Trompeteur 50 cent., Majewski 50 cent., Antoni Trompeteur 40 cnt., Bober 80 cnt., Drewniewski 25 cnt., Grzyszecki 20 cnt., Zubalewicz 40 cent., Łoziński 40 cnt., Hempel 10 cnt., Hubert 10 cnt., Anczarski 10 cnt., Hopfen 20 cnt., Wład. Dolny 30 cnt., A. Daniel 30 cnt., F. Wiedeń 30 cnt., A. Olbrich 30 cnt., T. Koźmiński 30 cnt., L. Hamuda 30 cnt. — razem 8 złr. 75 cnt.

Razem z poprzedniemi 240 złr. 37 cnt. które przesłano na ręce p. starosty Manastyrskiego, jako prezesa komitetu miejscowego.

Na rzecz wygnańców polskich z Prus złożył A. S. 1 złr.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły dla pogorzelców gminy Czukiew, w powiecie samborskim, zapomogi w kw. 400 złr.

V. posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek 22. kwietnia o godzinie piątej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Wniosek w sprawie udzielenia subwencji dla pogorzelców Stryja.

Aktor czy artysta? Kronika p. Lama, dotycząca teatru, wywołała w *Kurjerze* odpowiedź rymowaną pt. „Artyści Lamowi“. Tymczasem „artyści“ wyparli się nazajutrz inicjatywy w tym względzie. Zapytaliśmy p. Lama co myśli o całej tej sprawie. Odpisał on te słowa:

Szanowna Redakcjo!

Kiedy śp. Hipolit Stupnicki założył *Gazetę Narodową*, istnieli jeszcze „odpowiedzialni redaktorowie od siedzenia w kozie“ i pierwszym takim redaktorem *Gazety* był syn właściciela, Karol, i jednocześnie statysta teatru lwowskiego i ekspedytor *Gazety*. Raz skazano go na kilka miesięcy więzienia, przeciw czemu wniósł rekurs do Najwyższego Trybunału w Wiedniu, zawierający między innemi taki ustęp; *Der hohe Gerichtshof möge berücksichtigen, dass unterthänigst Endesgefertigter sei so vollkommen bildungslos und beschränkter Verstandeskraft, dass er nicht einmal die handgreiflichsten Sachen zu verstehen vermag, geschweige denn die Tragweite eines solchen politischen Leitartikils zu ermessen!*

Zupełnie tak samo mógłby się tłumaczyć autor wiersza, umieszczonego w Kurjerku; gniewać się więc na niego nie ma sposobu i zostawiam Szanownej Redakcji *carte blanche* do jakiegokolwiek postępowania w tej sprawie. Nadmienię tylko, że autor nie uważał, iż wszystkie uwagi moje odnoszą się nie do teatru lwowskiego, albo polskiego, ale do instytucji teatru w ogóle i do zbytniego w niej rozmiłowania się ze strony całego społeczeństwa. W tym też duchu zamierzam pisać i nadal, choć osobiście bardzo lubię niejednego z koryfeuszów na zej sceny. Polecam się pamięci Szanownej Redakcji.

Jan Lam.

Mianowania w armji. Podpułkownik pułku ułanów nr. 1 hr. Henryk Lamberg, mianowany komendantem pułku ułanów nr. 12, z zatrzymaniem na razie, dotychczasowego stopnia. Pułkownik Gwido Wachter, komendant pułku dragonów nr. 10, na podstawie superarbitru, jako czasowo niezdatny do służby czynnej, otrzymał urlop jednoroczny; na jego miejsce zaś podpułkownik pułku ułanów nr. 8 Józef Zaleski mianowany komendantem pułku dragonów nr. 10, z zatrzymaniem, na razie, dotychczasowego stopnia. Pułkownik sztabu inżynierji August Le Beau, dyrektor inżynierji we Lwowie, na podstawie superarbitru, jako inwalid, przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter generał-majora *ad honores*, z uwolnieniem od taksy.

Plac zw. „Podwale“, za cerkwią Wniebowzięcia Najśw. Panny Marji, ma być zasadzony drzewami.

Obywatelstwo austrjackie. P. Jozafat Bogdan Tadeusz Andrzejowski, dotychczas poddany cesarstwa rosyjskiego, wykonał w dniu 17. kwietnia br. w Prezydjum krak. Magistratu przysięgę jako obywatel austrjacki, z przynależnością do gminy Krakowa.

Karjera. Czytamy w *N. Prołomie*: „Rodak nasz p. O. Iw. Dosyńczuk, przebywszy 3 miesiące w areszcie śledczym w Brzeżanach i Tarnopolu i uwolniony wreszcie jako niewinny, doczekał się po swoim powrocie do Żytomierza wielkich łask (wełykich myłostej) od „preoświaszcz.“ metropolity Kijowskiego i Halickiego Platona, który nadesłał dla rodziny poszkodowanego (postradawszoho) kilkaset rubli, z pismem „wieśma soczustwennym i łestnym,“ w którem archijerej uznaje Dosyńczuka męczennikiem za prawosławną wiarę. Przytem objawił „najprzewielebniejszy“ radosną dla rodziny Dosyńczuka wiadomość, że carowa Rosji, przyjęła na swój koszt zaopatrzenie dwojga jego dzieci.“

Dla podoficerów wysłużonych wakują: Posada drogomistrza na Bukowinie i posada sługi szkolnego przy szkole sztuk pięknych w Krakowie.

Wywóz dziewcząt do Ameryki. Na żądanie fryzjera p. Jakóba Flohra, mieszkającego w hotelu Krakowskim, konstatujemy, że tenże nie brał żadnego udziału w usiłowanym wywozie dziewcząt do Ameryki przez faktorkę Rosę Lichter z Żółkwi, o czem niedawno donosiliśmy. Służącę ową umieścił u Flohra szwagier jego, Józef Feld, a to do czasu, aż tu znajdzie służbę.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Jarosławiu, z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 26. maja br.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 20. kwietnia. Skradziono damski płaszcz wart. 10 zł. i haftowaną kapę wart. 3 zł. — Zgubiono złoty pierścionek z bryl. wart. 60 zł., złotą bransoletę wart. 300 zł., małą lornetkę wart. 3 zł. i abszyd Stefana Kowalczuka. — Znaleziono kartę zastawniczą l. 4666 i paszport Feiwla Gallata. — Zakwest. obróżę z psa, dywanik i podróżny kuferek z hrabską koroną i lit. H. F.

Babice nad Sanem, dotknięte zostały klęską pożaru d. 17. bm. Spłonęła szkoła, kościół łaciński, plebanja wraz z budynkami gospodarskiemi, w ogóle budynków mieszkalnych spłonęło 19 i 20 zabudowań gospodarskich. Szkoda w budynkach wraz z ruchomościami i zapasami wynosi około 30.000 złr. Szkoda ta w małej tylko cząstce jest ubezpieczoną.

Ze Skawiny żalą się, że wybrana jeszcze we wrześniu r. 1884 Rada miejska nie może dotychczas wejść w życie, ponieważ wnoszone protesta i rekursa sprawę przewlekają, a rekurs jeszcze w lutym r. 1885 wniesiony, dotychczas nie jest załatwiony.

Dyrekcja Teresianum zakazała swoim elewom, podczas wyścigów konnych, jawić się w mundurach przy totalizatorze.

Przerażająca zbrodnia morderstwa i świętokradztwa, dokonana na osobie biskupa w Madrycie, wyjaśnioną już jest we wszystkich szczegółach. Gdy monsignor Izquierdo, biskup madrycki, wchodził do katedry San Isidore, padły trzy strzały jeden po drugim z rewolweru. Sprawcę zamachu zatrzymał lud z rewolwerem konwulsyjnie ściśniętym w ręku — z trudnością policja uchroniła go od doraźnego Sądu wzburzonej ludności, która mordercę i świętokradcę na miejscu śmiercią ukarać chciała. — Był to ksiądz Galeotto Cotilla, który kiedyś wskutek niemoralności ściągnął na siebie cenzury kościelne i rozporządzeniem biskupa odsunięty został od ołtarza i konfesjonału. Biskup po strzale padł ugodzony kulą w bok i wniesiono go do zakrystji; lekarze uznali ranę za śmiertelną. Biskup oświadczył, że mordercy przebacza i nie chce, aby go ścigano. Niebawem przyjął ostatnie sakramenta z rąk nuncjusza. Przerażenie w mieście było olbrzymie. Biskup Izquierdo posiadał ogólną miłość i cześć dla wielkiej pobożności i surowej cnoty, przestrzegał on niezmiernie karności pośród duchowieństwa i bywał bezwzględnym dla niegodnych i niemoralnych księży, zaprowadził wiele reform w tym duchu. Politycznie należał on do stronnictwa umiarkowanego, które zgodnie z intencją stolicy św. popiera obecną dynastję — ztąd niechęć wśród młodszego kleru oddanego karlizmowi. Królowa Krystyna, na wiadomość o zamachu na biskupa, zalała się łzami. W kościele katedralnym, pełnym ludu, podniósł się jeden okrzyk zgrozy i przerażenia, gdy biskupa rannego przeniesiono do zakrystji. Dla uspokojenia zgromadzonych jeden z księży wstąpił na ambonę i miał do ludu przemowę, poczem katedrę jako sprofanowaną zamknięto. Ostatnie telegramy donoszą, że biskup Izquierdo umarł.

Nadzwyczaj ciekawe odkrycie archeologiczne zrobiono w tych dniach w Rzymie. Znaleziono bowiem w okolicy Latium, w miejscu w którem stał niegdyś pałac Marka Aureljusza, starożytną ulicę, otoczoną z obydwóch stron kolumnami, ozdobionemi napisami. Są to dedykacje, wyryte przez gwardzistów cesarskich, *equites singulares*, na cześć imperatorów. Znajdują się między nimi epigramata dziękczynne dla Trajana, Hadrjana i Antonina. Wiadomo bowiem, że przyboczni rycerze cezarów, wysłużywszy 25 lat i odebrawszy honorową gratyfikację w ilości 3000 srebrników, zwykli byli kończyć swoją karjerę wojskową epigramatem na cześć bogów i cesarza. Odnalezione obecnie w Rzymie napisy pochodzą od gwardzistów różnych stopni. Są między nimi trybunowie, centuryonowie instruktorzy, a każdy z nich podpisał się swojem pełnem nazwiskiem i imieniem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Kochańska wyjechała wczoraj pospiesznym pociągiem do Drezna, żegnana na dworcu przez liczne grono wielbicieli jej talentu, krewnych, przyjaciół i znajomych. W gronie tem znajdowali się: wice-marszałek p. Oktaw Pietruski, dyrektorowie pp. Mikuli, Marek, Jarecki, dalej dr. Tchorznicki, dr. Ziembicki itd. — wiele pań. Z sali poczekalnej wyprowadził do wagona znakomitą artystkę p. Pietruski. Na pożegnanie, które było bardzo serdeczne, ofiarowano odjeżdżającej wspaniałe bukiety. Artystka nie mogąc śpiewać na korzyść pogorzelców Stryja, ofiarowała wczoraj na ich rzecz 200 złr. — P. Mieczysław Sachorowski, sekretarz teatru hr. Skarbka, zażądał uwolnienia od swych obowiązków i otrzymał takowe. Spełniając urząd swój sumiennie, a przedewszystkiem z niezwykłym taktem, zaskarbił sobie szczerą życzliwość u wszystkich, którzy kiedykolwiek mieli z nim, jako sekretarzem teatru, bliższą styczność. Urząd sekretarza, na pozór mało znaczny, jest w naszych stosunkach wcale ważnym, to też wiadomość o usunięciu się powszechnie lubianego p. S., wywołała niemiłe wrażenie u tych, którzy stoją w pewnej styczności z kancelarją naszego teatru.

(S. P.) **Z teatru.** Wczorajsze przedstawienie na dochód pogorzelców w Stryju rozpoczęła komedyjka Blizińskiego „Mąż od biedy,“ w której państwo Kwiecińscy jako małżonkowie Szymelscy, znaleźli sposobność do rozwinięcia gry prawdziwie artystycznej, wycieniowanej w najdrobniejszych szczegółach; wyborną parę Dawnowskich tworzyli pani German i p. Zboiński. Panna Wisłobodzka

(Kasia) i p. Walewski (Mieczysław) uzupełniali bardzo dobrze całość. Poczem nastąpiły produkcje wokalne: pani Kasprowiczowej, panny Praun, tudzież pp. Florjańskiego i Bandrowskiego. Pannę Praun wywołano po odśpiewaniu arji z aktu II. „Wesołej wojny.“ Zakończył przedstawienie „Złoty cielec“ St. Dobrzańskiego, wykonany koncertowo przez pp. Frenkla, Lubicza, Walewskiego i Zboińskiego — pani Żelazowskiej nie dopisywała pamięć. Widzów było bardzo niewielu, dochód więc dla pogorzelców nie będzie wcale znaczny. Wczorajsze przedstawienie było ostatniem przed świętami.

Koncert Rajmunda Baczyńskiego odbył się dnia 11. bm. w sali kasynowej w Jarosławiu na budowę kasyna.

Baczyński należy dzisiaj do najwybitniejszych muzyków polskich. Bogaty w głębokie a poważne pomysły, wysnuwa on z duszy swojej tony tak gorące, że odrazu chwytają za serce, wprowadzając słuchacza na wyżyny poważnego nastroju. Nie ma się tu do czynienia z muzykiem schlebiającym uszom słuchacza, ale przemawia on do serca i porusza je do głębi szlachetnością swego uczucia. To też zaraz po pierwszym ustępie rozchwiały się wątpliwości nasze, które mieliśmy, chętnie to wyznajemy, co do rozgłosu kompozytora „Marji“, a bogaty i różnorodny program dał nam najlepszą sposobność zapoznania się z szlachetną twórczością i znakomitym talentem młodego poety-muzyka.

Już pierwszy numer „Wiosna“, koncertowa uwertura na wielką orkiestrę, upewniła nas co do kierunku, któremu kompozytor hołduje, wszędzie widoczny wpływ nowszej szkoły. Na znakomitych i doborowych snać wzorach wykształcony, włada kompozytor biegle formą; bogaty i świeży w pomysły harmoniczne i efekta instrumentalne sprawia na słuchaczu wrażenie skończonego muzyka, choć niebardzo przystępnego ogółowi. Wiedza jego kontrapunktyczna wielki zaszczyt przynosi naszemu Żeleńskiemu, który na każdym kroku jak świecznik przodem mu idzie.

Że kompozytor umie w danym razie i szerszy ogół zadowolić po czystą, skończoną i zaokrągloną melodją, dowiodły nam tego ostatnie dwa numera orkiestralne: muzyka z baletu opery „Biała kniehini“ i Marsz uroczysty (zanadto może pompatyczny), który tak pod względem formy jak i intuicji jest wyborny. Żałujemy że nie było lepszego fortepianu, bo nietylko utwór, ale także wcale poprawna gra sympatycznej interpretatorki panny G. wieleby na tem zyskały. Zresztą całość wypadła, mimo kilku drobniejszych usterek niezawsze czystej intonacji oboju, dość częstego niezgadzania się obojki z altówką, dosyć gładko, choć miejscami niejasno.

Jeśli część wokalną koncertu pozostawiliśmy na koniec, to tylko dlatego, żeśmy odkryli w kompozytorze pieśniarza, któremu radzimy jak najwięcej tę gałęź muzyki uprawiać.

Żałujemy iż dla braku miejsca musimy sobie odmówić obszerniejszego pomówienia o pięknym talencie młodego kompozytora, ale mamy nadzieję, że się rychło spotkamy na innem miejscu.

Co nas bardzo mile uderzyło, to szczelnie zapełniona sala, która nie mogła pomieścić tłumnie zebranej publiczności, tak że wielka część tejże była zmuszoną przysłuchiwać się z przyległych sal.

Joanna d'Arc, ostatni obraz, nad którego wykończeniem pracuje mistrz Matejko, wystawioną zostanie najprzód w Wiedniu, następnie w Paryżu.

Nowe pismo fachowe. P. Leopold Epstein, ul. Grodzka nr. 59 w Krakowie, zastępca firmy Ganz i Spł., oraz firmy braci Israel, fabrykantów walców i wszelkich maszyn, zastosowywanych w młynarstwie, zamierza wydawać miesięcznik, poświęcony wyłącznie temu przemysłowi. W fachowem tem piśmie będzie głównie uwzględniona strona techniczna młynarstwa. Obznajmienie młynarzy z najnowszemi i najlepszemi przyrządami, z najpraktyczniejszem urządzeniem młynów, będzie celem tego pisma. Następnie będą podawane ceny zboża i mąki tak miejscowe, jak i zamiejscowe, jak również wszelkie konjunktury zagraniczne.

Portret Jagiełły. Ks. Apolinary Knothe donosi *Przeglądowi katolickiemu* o odkrytym przez siebie wielkim, półczwarta łokcia wysokim portrecie jednego z królów w przedsionku katedry sandomierskiej. Portret ten malowany na drzewie, na jednolitej grubej desce lipowej, na pokładzie gipsowym, według domysłów ks. Knothego, jest portretem zwycięzcy z pod Grunwaldu. Wizerunek wisiał w przedsionku katedry w kącie, od strony północnej, przy zbiegu dwóch ścian, zasłoniony wysoką statuą Matki Boskiej i dlatego niczyjej prawie nie zwracał dotychczas uwagi. Do wniosku, że to portret Jagiełły, doszedł ks. Knothe z wiadomości, iż Jagiełło był jednym z największych dobrodziejów świątyni i z porównania portretu z opisem postaci króla i jego rysów, jaki znajdujemy u Długosza. O starożytności dzieła można wnosić tylko z jego cech zewnętrznych, żadnego bowiem napisu ani daty ksiądz Knothe wcale nie znalazł.

Na węgierski język pierwsza dopiero powieść Kraszewskiego została przełożoną. Jest nią: „Jak się p. Paweł ożenił“. Przekładu dokonała kobieta, p. Klara Lövey. Tytuł brzmi po węgiersku: *Hogyan hazasodotott meg Pal ur.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rybołostwo nasze rozpoczyna, chwała Bogu, prawidłowo się rozwijać. P. Gostkowski był ponownie proszonym o nadesłanie sandaczy różnego wieku dla zarybienia dorzecza Renu, skutkiem czego cały wagon sandaczy został przez p. Gostkowskiego wysłanym z Oświęcimia.

Ceny zboża z dnia 20. kwietnia. 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·—8·75	8·—8·75	8·—8·50	8·—9·20
Żyto	6·—6·25	5·50—6·—	5·50—6·—	6·—6.35
Jęczmień	5·75—7·—	5·25—6·50	5·25—6·—	6·—7·—
Owies	6·75—7·—	6·30-6·50	6·—6·25	6·50—7·—
Groch	6·—9·75	6·—9·50	6·—10·—	6·—10·—
Wyka	7·—8·—	6·—7·—	—·—·—	7·—·—
Rzepak	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Lnianka	—·—·—	10·—12·—	—·—·—	—·—·—
Konicz czer.	40·—53·—	40·—52·—	—·—·—	40·—48·—
Konicz. biała	35·—45·—	38·—46·—	35·—45·—	38·—50·—
Konicz szw.	35·—50·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·— do 10·— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 24· do 24·50.

Usposobienie spokojne.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. kwietnia.

Wydział krajowy uchwalił na wczorajszej sesji udzielić na budowę dróg następujące bezzwrotne zasiłki:

a) Wydziałowi powiatowemu w Łańcucie na dalszą budowę drogi powiatowej z Łańcuta do Leżajska, kwotę 300 zł.

b) Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu na rekonstrukcję drogi gminnej z Zawady do Kamionki w obrębie gminy Zawady i Nowojówki kwotę 200 zł.

O agitacjach między ludem, piszą do *Reformy* z Łańcuta: Otrzymawszy nr. 89. *N. Reformy* z dnia 18. bm. czytałem głośno korespondencję z Gorlic i tłumaczyłem obecnym, jak niedorzeczne są te wszystkie wieści, obecnie tendencyjnie między lud rozsiewane. Wówczas jeden z obecnych, gospodarz z Głuchowa wystąpił, mówiąc, że coś jednak w tem być musi, skoro wszędzie o tem opowiadają.

— Wczoraj — mówił — przyszła do chałupy moja żona i dziewka i zaczęły sobie opowiadać, że przyszedł z Wiednia list od niejakiego Owsiaka, przestrzegający, aby nikt nie odważył się iść do kościoła w wielką sobotę na rezurekcję, ani też w niedzielę wielkanocną na nabożeństwo, bo będzie oblężenie i powstańcy wymordują chłopów.

Żadnych bliższych szczegółów o tym mniemanym liście nie umiał ów włościanin podać. Oczywiście więc agitacja ta bezsumienna i bezrozumna nie ustaje, lecz szerzy się coraz bardziej!

Neue fr. Presse zbija twierdzenie pism rosyjskich, jakoby ustawa o pospolitem ruszeniu była groźbą w obec Rosji. Austrja nigdy nie będzie prowadziła wojny zaczepnej. Zachowanie się dziennikarstwa rosyjskiego est tylko dowodem złego sumienia, a przypisać je należy tylko półurzędowej, nie zaś urzędowej Rosji.

Rosyjski pełnomocnik wojskowy w Atenach wyjechał do Liwadji, gdzie w wielką sobotę ma się odbyć narada pod przewodnictwem cara nad kwestją grecką.

W roku zeszłym weszła jak wiadomo w życie nowa ustawa uniwersytecka, snująca swe przepisy z czwartego przykazania Bożego (czcij cara, żandarma, wszelkie naczalstwo ect.) lecz widać, iż nie zaszczepiła w młodzieży pożądanej „błahonadiożnosci,“ gdy pan minister oświaty ujrzał się zmuszonym wydać nowy przestrzegający i nauczający cyrkularz (było już ich kilka przedtem,) który podajemy niżej, choćby jako dowód, że pewne pogłoski o „złośliwym“ fermencie z czasów ostatnich nie były bez podstawy. W cyrkularzu swym minister wzywa władze uniwersyteckie by poprostu wpuściły szpiclów w ściany uniwersyteckie; tego dotychczas nawet w Rosji nie bywało. Przedewszystkiem minister w cyrkularzu swym oświadcza, że jakkolwiek pierwsze półrocze po wprowadzeniu nowej ustawy uniwersyteckiej dało zadawalniające rezultaty, i że z tego powodu można się spodziewać postępu w działalności Uniwersytetów, jeśli tylko postępowi temu nie staną na przeszkodzie złe wpływy, to jednak w ostatnich czasach znowu dają się obserwować rozmaite pokątne knowania, usiłujące złowić w swe sieci mniej ostrożną młodzież akademicką. Dla tego też minister czuje się obowiązanym przypomnieć o znacznych pełnomocnictwach, danych na mocy ustawy kuratorom i rektorom i proponuje podjęcie najusilniejszych starań w celu zabezpieczenia porządku i spokoju w Uniwersytetach, a to za pomocą bacznego śledzenia wszelkich objawów agitacji i tych młodych ludzi, którzy albo są podejrzani o udział w tej ostatniej, albo okazują skłonność do poddania się jej wpływom. W dalszym ciągu minister prosi o zdwojenie uwagi na prawidłowe uczęszczanie na prelekcje oraz na najmniejsze nawet przejawy złego kierunku, okazujące się niekiedy nawet w bagatelach i poleca zawiązywanie osobistych stosunków z policją, któraby zgodnie działała wraz z władzą szkolną lub z przedstawicielami miejscowej władzy dla osiągnięcia zupełnej jedności w działaniach przeciw wszelkim zabiegom, usiłującym uczącą się młodzież zwrócić z drogi obowiązku i honoru. Kuratorom w szczególności poleca minister częste odwidzanie Uniwersytetów i przekonywanie się o czynnościach specjalnych uniwersyteckich władz, taka bowiem jedynie działalność, powiada na zakończenie minister, jak również i wczesne wydalanie zarażonych zgubnym kierunkiem studentów, zdołają oszczędzić Rządowi smutnej konieczności wymierzania surowych kar przeciw znacznej liczbie uczącej się młodzieży.

W *St. Pietiersb. Wiedomostiach* czytamy co następuje: „Niebawem oczy całej Europy zwrócą się ku Liwadji, gdzie oczekiwanym jest zjazd osób urzędowych i dyplomatów stojących najbliżej sprawy Wschodniej. Postanowione już przybycie poselstwa tureckiego prawdopodobnie z wielkim wezyrem na czele oraz z p. Nelidowym opuszczającym Stambuł we środę, nadają bez kwestji nadchodzącemu tygodniowi znaczenie nader poważne. Scena działalności dyplomatycznej jak gdyby umyślnie zbliża się do sceny walki politycznej. Taż sama fala czarnomorska co uderza o brzegi Liwadji dopływa aż do Bosforu. Urzędowe organa wszystkich państw będą naturalnie prześcigały się w oświadczeniach, że przewidywany zjazd nie ma związku z polityką. Rzeczywistość wszakże nie pozwala na ten raz na żadne wątpliwości. Polityka, którą sama nasza dyplomacja uznała za chwiejną, dobiega widocznie końca. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa jesteśmy w przededniu decyzji i postanowień zgodnych z interesem i godnością państwa rosyjskiego i mogących bez kwestji daleko lepiej zabezpieczyć pokój w Europie i na Wschodzie, niż wymijające usuwanie się od działalności samoistnej oraz szukanie pokoju w tajemniczej grze obcych“. Idzie tu w pierwszej linji o usunięcie „buntowniczego“ Battenberga z tronu.

Z Paryża donoszą, że socjaliści i część radykałów zamierza postawić w miejsce Rochefort'a kandydaturę Ernesta Roche'a, jednego ze skazanych niedawno dziennikarzy za rozruchy w Decazeville.

Rząd angielski miał otrzymać przez swe organa wiadomość, że w Irlandji należy się na wypadek odrzucenia bilu reformy obawiać wybuchu rewolucji. Ze strony narodowców przebywających w Irlandji i w Stanach Zjednoczonych miano już uczynić wszelkie po temu przygotowania.

Do *Tagblattu* donoszą z Stambułu: Eskadra angielska w zatoce Suda wzmocnioną została statkiem torpedowym, fregatą pancerną i sześcioma łodziami torpedowemi. Trzeci angielski statek pancerny przybyć ma w najbliższych dniach.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 21. kwietnia. Rada miejska ofiarowała dla pogorzelców miasta Stryja 3.000 zł.

(D.) **Wiedeń** 21. kwietnia. Para cesarzewiczowska przybędzie tu dnia 27. bm.

(X.) **Wiedeń** 21. kwietnia. Dowiaduję się ze źródła wiarogodnego, że Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało operaty techniczne galic. kraj. biura meljoracyjnego dla uchwalonych przez Sejm siedmiu ustaw meljoracyjnych za zupełnie odpowiednie, tak, że nie zachodzi już żadna przeszkoda do przedłożenia tych ustaw do sankcji cesarskiej. Sankcja ta jednak nastąpi dopiero w maju, gdyż wniesienie przez Rząd preliminarza funduszu meljoracyjnego do Rady państwa spóźnione zostało ze względu na inne kraje koronne, które nie przedłożyły w terminie swych ustaw i operatów technicznych w przedmiocie projektowanych robót meljoracyjnych.

(Jak wiadomo uchwalił Sejm na ostatniej sesji następujące ustawy meljoracyjne: o regulacjach rzek Kisieliny, Łęgu i Gniłej Lipy, które wykonane być mają jako przedsiębiorstwa krajowe, tudzież o osuszeniu bagien Niziańskich i Rudnickich, oraz regulacjach Brnia starego, Wisłoka, mających się przeprowadzić przez przymusowe spółki wodne. *Przyp. Red.*)

(D.) **Wiedeń** 21. kwietnia. Wczoraj odbył się na korzyść tutejszych Towarzystw polskich koncert Mierzwińskiego ze współudziałem pianistek Idy Cron i Olgi Segel i wiolinistki Foricelli. Koncert wypadł pod każdym względem świetnie. Spiewaka witano hucznemi oklaskami, każdy numer zmuszony był powtórzyć. Zwłaszcza arja z Halki wywołała niesłychany entuzjazm.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20. kwietnia. Sprawca kradzieży w Muzeum austr. został dziś wieczorem schwytany w osobie 19-letniego czeladnika ślusarskiego Alojzego Müllera urodzonego w Budzie, a przynależnego do Tachau w Czechach. Müller opuścił dopiero w niedzielę więzienie po odbyciu trzyletniej kary.

Wiedeń 20. kwietnia. Prezydent miasta Uhl, wezwał sekcję skarbową Rady miejskiej, aby przedstawiła wnioski co do wsparcia nieszczęśliwych mieszkańców Stryja przez gminę wiedeńską.

Buda-Peszt 20. kwietnia. Rada miejska wysłała tymczasem do Stryja na rzecz pogorzelców 1000 złr.

Kair 20. kwietnia. Anglja przyjęła propozycję Rządu egipskiego wysłania delegata angielskiego do Wadyhalfa dla przeprowadzenia w imieniu Kedywa rokowań z powstańcami.

Paryż 20. kwietnia. Freycinet oświadczył w Izbie, że uważa inicjatywę ze strony Francji w sprawie sądu polubownego dla kwestji greckiej za rzecz niemożliwą. Sędzią polubownym jest koncert europejski, a ten i bez sądu istnieje, mocarstwa starają się bowiem uregulować sprawę między Grecją a Bułgarją w drodze pokojowej, w czem Francja czynny bierze udział.

Londyn 20. kwietnia. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że Hartington postawi wniosek o odrzucenie przedłożonego projektu irlandzkiego.

Londyn 20. kwietnia. Izba gmin uchwaliła wczoraj w rozprawie szczegółowej wniosek o drobnych gruntach włościańskich w Szkocji. Po załatwieniu tej sprawy odroczyła się do trzeciego maja.

Nowy Jork 20. kwietnia. Jutro odejdzie wysyłka złota do Europy w wartości 450.000 dolarów.

Brindisi 20. kwietnia. Od wczoraj do dziś zachorowało sześć osób na cholerę, dwie osoby zmarły. Także w pobliskich miejscowościach zdarzyło się kilka wypadków cholery.

Wenecja 20. kwietnia. W ostatnich 24 godzinach zachorowały trzy osoby na cholerę, z których dwie zmarły. W Chioggia i Covarzere zachorowały dwie osoby.

Paryż 20. kwietnia. Senat przyjął ustawę o pożyczce z uchyleniem przymusowej amortyzacji. Minister Skarbu przedłożył Izbie deputowanych zmienioną w ten sposób ustawę.

Izba przyjęła kredyt na urządzenie zakładu budowy torpedów w Toulon i uchwaliła przyjść do rozpraw szczegółowych nad projektem ustawy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 20. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 207·25 do 210·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 231 — do 234·50, Banku hipot. galic. 285 — do 290·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·75 do 101·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5%. 100·75 do 101·75, Tow. kred. gal. ziem 4% 92·50 do 93·50, Banku krajowego 4½% w. a. 95·50 do 96·50, Banku hip. gal. 6% 102·50 do 103·50, Banku hip. gal. 5% 99·15 do 100·15, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·30 do 102·30, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·25 do 105·25, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 95·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·—. V. Monety Duka holenderski 5·88 do 5·93, Dukat cesarski 5·85 do 5·95, Napoleondor 9·98 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22 do 1·24, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·30, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 20. kwietnia godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 287·40, Anglo-Austr. 108·25, Akcje banku Union 73·75, Kolej Karola Ludwika 208·25, Połudn. 108·25, Renta papierowa 84·50, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 92·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·04, Rubel papierowy 1·24 Usposobienie: ciche.

Wiedeń dnia 20. kwietnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn 25·75, Węg. akcje kredyt. 290·—, Akcje anglo-austr. 115·—, Akcje banku Union 72·30, Akcje Karola Ludwika 207·60, Akcje kolei północnej 238·—, Akcje kol. południowej 106·25, Akcje kolei Alföldzkiej 190·25, Akcje Staatsbahn 240·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 231·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 177·50, Wiedeńskie losy 123·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 63·75, Galicyjskie oblig. indemn. 104·75, Losy regulacji Cisy 124·40, Losy Länderbanku 221·75, Węgierska renta 102·57, Akcje banku związkowego 108·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24, Węgierskie losy 118·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 20. kwietnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84·45, w srebrze 84·65, Renta w złocie 114·20, 5% austr. renta marcowa 100·25, Akcje banku wiedeńskiego 878·—, kredytowego 286·70, Londyn 126·70, Srebro —·—, Napoleondor 10·04, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·80.

Berlin dnia 20. kwietnia godz. 4. min. 35. Rosyjski banknoty 199·95, Akcje kredytowe 465·50, Lombardy 174·50, Galicyjskie 84·10, Kolei rumuńskiej 61·25, Austrjackie banknoty 161·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 80·82.

Telegramy zbożowe dnia 20. kwietnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 23·37 do 23·62 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (kwiecień-maj) 8·59 do 8·61 złr. rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta kwiecień-maj) 154.— m., żyto —·— m., spirytus oco 34·90 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 95 klgr. 47·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 21. kwietnia: 13·75 do 14·—. Brema: 6·50 do 6·50. Hamburg: 6·50 na kwiecień 6·40 na sierpień-grudz. 6·93. Antwerpja: na kwiecień 16·50. Nowy-York: 7·37. Filadelfja: 7·25.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. kwietnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. H. hr. Miączyńska, z Rosji. A. Knauer, ze Stryja. C. Sozański, z Kornelowic. T. Jaruntowski, z Twierdzy. A. Noel, z Komarna. W. Kalinowski, z Rzeszowa. A. Hoch, z Wiednia. S. Koritschoner, z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. A. hr. Dzieduszycki, z Gródka. S. hr. Badeni, z Branic. J. Trzecieski, z Miejsca. J. Rosenstock, z Suszczyna. O. Schnel, z Firlejówki. A. Rehfeld, z Berlina.

L. 1898|1886. 1744 2—3

OBWIESZCZENIE.

Gmina miasta Sambora licząca przeszło 13.000 mieszkańców i mająca stałej załogi wojskowej przeszło 600 ludzi, (2 bataljony piechoty i kadry uzupełn. 61 batalionu obrony kraj. i 3 pułku ułanów); siedziba c. k. komendy rezerwowej i werbowniczej, tudzież c. k. Sądu obwodowego, c. k. Dyrekcji Skarbu, c. k. Starostwa i wyższego gimnazjum, szkoły wydziałowej męzkiej i szkoły żeńskiej, wydzierżawi propinację wódczaną, piwną i miodową wraz z dodatkiem gminnym — najwięcej ofiarującemu **na lat trzy od 1. stycznia 1887 począwszy** — przez publiczną licytację, która odbędzie się w ratuszu miejskim **dnia 17. maja 1886** od godziny 10. przed południem począwszy.

Cena wywołania rocznego czynszu wynosi:

a) za propinację	21.077 złr.	20 ct.
b) za prawo poboru dodatku gmin.	14.044 „	80 „
Razem	35.122 złr.	— ct.

Wadjum złożyć się mające przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji wynosi 10% ceny wywołania.

Oferty pisemne odpowiednio do warunków licytacji wystawione przyjmowane będą tylko do godziny 12. w dniu licytacji.

Po zamknięciu licytacji bądź ustne bądź pisemne oferty — uwzględnione nie będą.

Warunki licytacji przejrzeć można w tutejszym urzędzie.

Magistrat kr. w. miasta

Sambor, 14. kwietnia 1886 r.

Dr. Budzynowski.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.